Cena numeru z dodatkiem nutowym zł. 0.50

CHÓR
MIESIĘCZNIK
POŚWIĘCONY MUZYCE CHÓRALNEJ

ORGAN ZJEDNOCZENIA POLSKICH ZWIĄZKÓW ŚPIEWACZYCH I MUZYCZNYCH W WARSZAWIE

ROK V WARSZAWA, PAŹDZIERNIK 1938 № 10

KAROL HŁAWICZKA

PRZYCZYNEK DO HISTORII ŚPIEWACTWA W WIEKU XIX
ze szczególnym uwzględnieniem powstania śpiewactwa polskiego

Zanim przystąpimy do przedstawienia rozwoju ruchu śpiewaczego w wieku 19 musimy sięgnąć nieco dalej w przeszłość — do czasów Haendla. Kiedy autor „Mesjasza" zawitał na ziemi brytyjskiej zastał tam bardzo bujnie rozwinięte życie stowarzyszeń chóralnych. Riemann mówi w swoim Handbuch der Musikgeschichte (Tom II, str. 222) „Jak widzieliśmy, dzięki włoskiej operze, kompozycjom aryj i kantat tak świetnie rozwinięty śpiew chóralny z biegiem czasu zamarł, i tylko w Anglii dzięki konserwatywnym kierunkom towarzystw chóralnych był w dalszym ciągu kultywowany, tak, że oratorium Haendla pod wpływem publiki angielskiej („getragen von dem Beifall des englischen Pablikums") tworzone, dało pobudkę do nowego ożywienia muzyki chóralnej".

Cóż to były za stowarzyszenia w Anglii, którym zawdzięczamy ożywienie muzyki chóralnej w czasie, kiedy na kontynencie europejskim była ona zaniedbana? Przedewszystkim założone przez emigranta niemieckiego Christoph'a Pepusch'a w 1710 „*Academy of ancient music*". Riemann pisze o tem co następuje; (ibd. str. 112) „W przeciwieństwie do tego zamiłowanie Anglików do śpiewu chóralnego, a szczególnie do stylu wokalnego polifonicznego, które znalazło swój dobitny wyraz w założeniu w roku 1710 Academy of ancient music przez Christoph'a Pepusch'a, jako pewnego rodzaju protestu przeciw przerostowi operowej muzyki monodycznej — dało mu (Haendlowi) bodziec do rozwinięcia rodzaju twórczości, od którego odsunęła go twórczość operowa, a który więcej odpowiadał jego talentowi i jego wykształceniu niemieckiemu".

Pozatem towarzystwem należy wymienić również dwa inne powstałe w Anglii, o charakterze zbliżonym do naszych towarzystw śpiewaczych: *Madrigalsociety* założone w 1741 przez Johna Immyns i *Catchclub**) w 1761.

Prócz wyżej wymienionych stowarzyszeń wiemy także o ludowych towarzystwach śpiewaczych w Anglii, z których największą sławą do dziś dnia cieszą się chóry ludowe w Walji. Henry Edward Kochbiel, autor dzieła „Notes on the Cultivation of Choral Music" pisze: „Jedne z największych i najlepszych chórów na świecie istnieją między górnikami walijskimi w Walji i Stanach Zjednoczonych, ożywiane przyrodzonem zamiłowaniem do sztuki i do narodowej instytucji zwanej Eisteddfod". Riemann pisze pod Eisteddfod: „Są to do dziś dnia corocznie obchodzone muzyczne festiwale w Walji, będące dalszym ciągiem we wczesnym średniowieczu odbywanych zebrań bardów („Eisteddfodan"). Słynne Eisteddfods odbyły się w 1450 w Carmathen, w 1567 w Caerwys, w 1681 w Bewpyr, i w 1819 w Carmathen".

Ten sam autor twierdzi przy omawianiu twórczości Haendla: „Wielkie znaczenie historyczne Heandla leży w pierwszym rzędzie w jego oratoriach, które stały się nie tylko punktem wyjścia do rozwinięcia się nowej gałęzi literatury muzycznej, znajdującej powszechne zastosowanie, ale stały się również bodźcem do zupełnej przemiany praktycznego muzykowania, albowiem powstanie wielkich stowarzyszeń chóralnych w Niemczech i ich łączenie dla organizowania festiwalów muzycznych w wielkim stylu należy przypisać wpływowi wielkich uroczystości haendlowskich w Londynie (Handel - Commemoration 1784 — 1787)".

Dr Reiss twierdzi w swej prolekcji o Oratorium (Przegląd Muzyczny 1927, z. 11) „że w Anglii do dnia dzisiejszego pielęgnuje się oratorium ze szczególną pieczołowitością. Nad wzorowym wykonaniem oratoriów czuwa kilkanaście towarzystw, bo też oratorium ma dla Anglików znaczenie żywotne, jakby nabożeństwem, częścią życia religijnego".

W tym miejscu należy także wspomnieć o tym, że w Stanach Zjednoczonych, stojących pod wpływem kulturalnym Anglii, także już pod koniec wieku 18 powstają towarzystawa chóralne. Najstarszym jest Stoughton Musical Society w Stoughton, Mass. powstałe w 1786 r.; w tym samym roku założono Musical Society w Boston, w 1804 Towarzystwo Śpiewacze w Franklin, w 1806 w Salem, 1807 Massachusetts Musical, w 1812 w Loch Hospital etc.

Jak oddmiennie przedstawiały się pod koniec 18 wieku stosunki chóralne w centrach muzycznych kontynentu europejskiego. Ilustruje je wymownie fakt, że raz Swieten wystawił oratoria Haendla we Wiedniu przy pomocy ad hoc zebranego chóru i to z największymi trudnościami, ponieważ nie było chórów wyszkolonych. Te same trudności powtórzyły się, gdy przyszło wystawić we Wiedniu oratoria Haydna napisane dla Anglii (Riemann H. O. M. II 3 str. 222).

Najsilniejszą pobudką do powstania wielkiego ruchu śpiewaczego w 19 w. dał dziwnym zbiegiem okoliczności Berlin. „Zapał Karola Fascha, syna rówieśnika Seb. Bach, Joh. Fr. Fascha, dla muzyki kościelnej a capella 16 w. nakłonił go do założenia w 1792 małego stowarzyszenia śpiewaczego, które tak szybko się rozwijało, iż musiało znaleść pomieszczenie w większych salach, a mianowicie w królewskiej Akademii, stąd nazwa „Singakademie". Już w roku 1802 powstała na wzór berlińskiej, Singakademie w Lipsku pod kierownictwem J. G. Schichta, w tym samym roku w Szczecinie, w 1804 „Musikverein" w Münster, w 1807 „Dreysigsche Singakademie" w Droznie, w 1812 „Gesellschaft der Musikfreunder" jako towarzystwo śpie-

---

*) Catch — pewien rodzaj wielogłosowego kanonu.

wacze we Wiedniu, w 1808 „Schweizerische Musikgeselschaft“ w Zurychu i niezliczone inne podobne stowarzyszenia w miastach Niemiec, Austrii i Szwajcarii“. Zrzeszenia te mają w przeciwieństwie do początkowych zamierzeń Fascha na celu wystawianie wielkich dzieł muzycznych, w pierwszym rzędzie oratoriów. Arnold Schering, autor dzieła „Geschichte des Oratoriums“ twierdzi, że jeszcze przed początkiem 19 wieku zaczęło wykonywać wielkie utwory chóralne i że szybki rozwój towarzystw śpiewaczych w w. 19 nie można przypisywać inicjatywie Fascha i założeniu berlińskiej Singakademie, że raczej był on już dłużej przygotowywany i oczekiwany a tym przykładem zapoczątkowany.

Przyznaje on również, że oparcie nowych organizacji życia muzycznego na szerokich rzeszach publiki dyletanckiej, obniżyło nieco poziom idei artystycznych.

Ta ostatnia uwaga odnosi się szczególnie do ruchu śpiewaczego, wściślejszym, tego słowa znaczeniu, który znalazł swój wyraz w powstawaniu chórów męskich.*) „Utwory na kwartety męskie ukazują się właściwie dopiero koło roku 1788 w druku. Zawdzięczamy je trójce następujących kompozytorów: Benedykt Haeker, Leonard von Call, Michał Haydn. Leonard von Call (zmarły w Wiedniu 1815) napisał tych chorów około 100 zeszytów, śpiewano je w całych Niemczech. Wartości artystycznej nie miały, lecz wdzięczne były wszystkie. Podobnie komponował i Jan Fryderyk Reinhardt, poważniejsze zaś utwory na chór męski wychodziły z pod pióra Grauna, Agrikoli, Bendy, Krauza, E. Bacha, Wintera i innych. Ale szczególniejsze zasługi położył na tym polu Hans Georg Nägali, który wspólnie z Pfeifferem ułożył teoretyczną książkę o nauce chóralnego śpiewu męskiego (Chorgesangschule 1821) a w szczególności dążył już do zdemokratyzowania chóru“.

Dr. Feicht opisuje w swej pracy „Z dziejów amatorskich zespołów śpiewaczych w Szwajcarii“, opartej na dziele G. Beckera „La musiqne en Suisse“ wyd. II. Genève 1923. (Przegląd Muzyczny 1928, Nr. 2) jak to ruch zapoczątkowany w Szwajcarji przez Nägeliego przygotowany był przez powstałe w wieku 17 i 18 amatorskie towarzystwa muzyczne t. zw. collegia musica, z których niektóre przetrwały do dnia dzisiejszego. Henryk Opieński pisze w Przeglądzie Muzycznym z roku 1926, Nr. 10 o stuletnim jubileuszu towarzystwa „Männerchòr“ w Zurychu. przyczem zaznacza: „Początkiem tej słynnej dziś nie tylko w Szwajcarii korporacji śpiewaczej był Instytut muzyczny, założony w roku 1805 przez H.G. Nägeliego w Zurychu. Instytut ten stał się właśnie kołyską wszystkich późniejszych szwajcarskich towarzystw śpiewaczych, między innymi również zurychskiej „Harmonii.“**) Towarzystwa te przyczyniły się w wysokim stopniu do rozwoju kultury muzycznej Zurychu“. Riemanu pisze w swoim leksykonie, wyd. X., str. 740, że szwajcarskie chóry męskie przyczyniły się do zakładania podobnych stowarzyszeń w Niemczech południowych (n. p. Stuttgarter Liederkranz w 1824, założony przez syna Zumsteega Gustawa Adolfa).

Krótką wzmiankę o rozmiarach dalszego rozwoju towarzystw szwajcarskich znajdujemy w artykule Dr. H. Opieńskiego w Przeglądzie Muzycznym, z r. 1928, Nr. 9 p. t. „Związkowe święto śpiewacze w Lozannie“. „Kultura śpiewu chóralnego w Szwajcariiześrodkowuje się w towarzystwach śpiewaczych dwóch typów: w Związkowym Towarzystwie Śpiewaczym (Eidgenössischer Sängerbund. Société Fédérale de chant) oraz w towarzystwach kantonalnych. Towarzystwo Związkowe jest jedno, należą do niego wyłącznie chóry męskie z całej Szwajcarii i jest to jedna z najdawniejszych tego typu instytucyj (założona w 1835 r.) Pozatym każdy kanton po-

---

*) „Kwartet męski przed laty i dziś“ St. Niewiadomski w „Cześć Pieśni“ 1922

**) W 1810 r otwarto przy Singinstitut w Zurychu oddział chóru męskiego.

siada swoje towarzystwa — swój „Związek Śpiewaczy“, do którego należą chóry męskie i mieszane. Pierwszy festiwal Towarzystwa Związkowego miał miejsce w 1842 r. w Lucerne. Ojcem tego potężnego ludowego ruchu — a zarazem pierwszy dostawca odpowiednich kompozycyj był H. G. Nägeli.*)

(dokończenie nastąpi)

STEFAN NATANSON

PIEŚŃ LUDOWA A TWÓRCZOŚĆ MUZYKI POLSKIEJ

(Przyczynek do dyskusji)

Artykuł p. dr. Kazimierza Niżyńskiego, zamieszczony na czele lipcowego numeru „Chóru“, jako artykuł dyskusyjny, zawiera istotnie tyle zagadnień, stanowiących obszerny materiał do daleko idących rozważań, że właściwie trudno nawet powiedzieć, od czego dyskusję tę rozpocząć by wypadało. Zagadnienia, poruszone przez szanownego autora, dają się rozgraniczyć w dwóch grupach: jedną z nich stanowi sprawa muzyki polskiej wogóle, a stosunku do niej pieśni ludowej w szczególności, drugą zaś szereg spraw praktycznej raczej natury, jak sprawa muzyki w szkole, ustosunkowania się władz państwowych do muzyki i t. p. Niewątpliwie zagadnienia tej drugiej kategorii dadzą się łatwiej sprecyzować, gdy zdamy sobie jasno sprawę z tego, czym jest muzyka polska, w czym leży jej istota, jak się ona rozwijała i rozwija, dokąd obecnie rozwój jej zmierza i jakimi środkami się posługuje. Dlatego też dyskusję od tych podstawowych zagadnień zacząć należy, wszelka bowiem niejasność w tej materii pociąga za sobą błędne wnioski co do owych tak niezmiernie ważnych i doniosłych zagadnień praktycznych.

W kulminacyjnym punkcie swych zapatrywań na muzykę polską wogóle dr. Niżyński dochodzi do następującego, równie jaskrawego, jak ryzykownego twierdzenia, że „jest muzyka włoska, niemiecka, francuska, skandynawska, rosyjska, czeska i t. d., ale muzyki czysto polskiej nie ma“, przyczem twierdzi również, że „na takich tematach (na tematach pieśni ludowej) obce społeczeństwa zbudowały swoją rodzimą muzykę“. Z temi poglądami szanownego autora zgodzić się bardzo trudno. Dzieje muzyki pozwalają stwierdzić, że w czasach, kiedy ani myślano o wprowadzaniu do muzyki artystycznej motywów, czerpanych z folkloru, muzyka każdego cywilizowanego narodu miała wyraźne znamiona narodowego charakteru. Jeżeli porównamy np. sarabandę, a więc formę muzyczną o ściśle określonym typie tańca, pisaną przez Włocha, Francuza czy Niemca, to dostrzeżemy na pierwszy niemal rzut oka wyraźną różnicę w charakterze utworu. Teoretyczne podstawy muzyki Scarlattiego, Couperina i Bacha są identyczne, a jednak tworzyli dzieła muzyki włoskiej, francuskiej czy niemieckiej, choć sami sobie z tego nie zdawali sprawy, bo przecież samo zagadnienie muzyki „narodowej“ powstało właściwie dopiero w XIX w., jako następstwo zjawiska muzyki Chopina. To samo da się powiedzieć o naszych wielkich muzykach XVII w., jak Mielczewski, Szarzyński lub Zieleński, którzy wzorowali się na Palestrinie, a jednak mają w swych utworach jakąś swoistą nutę, wyróżniającą ich niewątpliwie od innych palestryńczyków. Z drugiej znów strony polska muzyka taneczna znana jest na Zachodzie już pod koniec XVI w., a musiała być nawet wysoce popularna, skoro p dr. A. Simonówna mogła o „polskich pierwiastkach w mu-

*) Nie od rzeczy będzie wspomnieć, że Nägeli na spółkę z Pfeifferem wydali pierwszą metodykę nauki śpiewu „Gesangsbildungslehre nach Pestalozischen Grundsätzen 1810.

zyce niemieckiej do czasów klasyków wiedeńskich" napisać wielce ciekawą i obficie udokumentowaną pracę naukową. Świeżo wydana praca p. dr. H. Dorabialskiej o „Polonezie przed Chopinem" dowodzi również, że forma i rytm naszego tańca narodowego uzyskały już w XVII w. prawo obywatelstwa w muzyce narodów zachodnich Europy.

Bezpośrednie czerpanie z bogactw folkloru muzycznego jest aż do początku XIX w. wypadkiem raczej wyjątkowym, kompozytorzy bowiem, pisząc swe „uczone" utwory dla dworów monarszych czy magnackich pałaców, nie uznawali pieśni i tańców ludowych za godne opracowania artystycznego. Wielu z nich nawet, zdaje się, nie zdradza żadnego w tym kierunku zainteresowania. Zresztą pieśń artystyczna zjawia się dopiero pod koniec XVIII w., a opracowywanie pieśni ludowych na chór męski czy mieszany zaczęło się jeszcze znacznie później. Tak więc bezpośrednie koneksje folkloru muzycznego z właściwą muzyką wokalną czy instrumentalną dają się stwierdzić od połowy mniej więcej ubiegłego wieku, co nie zmienia tego niewątpliwego skądinąd faktu, że muzyka narodowa istniała zasadniczo zawsze.

A teraz druga strona sprawy. Jeżeli zadamy sobie pytanie, co to jest muzyka polska, to przede wszystkim musimy stwierdzić, że o charakterze prawdziwie polskim jakiegoś utworu nie decyduje bynajmniej rytm mazura, krakowiaka, poloneza czy kołomyjki. Pierwsze części obu koncertów Chopina są z pewnością nie mniej polskie, niż finały, z których jeden jest w rytmie krakowiaka, a drugi — mazura. Sekstet z III aktu „Halki" jest muzyką polską w najpełniejszym tego słowa znaczeniu, choć nie opiera się wcale na motywach ludowych. Natomiast całe setki „mazurków" czy „krakowiaczków", pisanych w stylu, który by można nazwać „ojdadankowym" nie są muzyką polską dla tej prostej przyczyny, że nie są muzyką w ogóle.

Pozostaje wreszcie do wyjaśnienia sprawa pierwiastków polskości w utworach dziś żyjących kompozytorów polskich, piszących t. zw. muzykę współczesną. Szukanie nowych dróg jest podstawową cechą każdej sztuki wogóle, a wszyscy wielcy twórcy w dziedzinie sztuki byli, bo z natury rzeczy musieli być, nowatorami. Przecież pierwszy biograf Mozarta, Franz Niemetschek, w swej pracy, wydanej w Pradze, w kilka lat zaledwie po śmierci autora „Don Juana", broni go gorąco przed zarzutami zbyt śmiałego nowatorstwa. A jak długo dzieła Beethovena, zwłaszcza z ostatniego okresu jego twórczości, uważane były za zaprzeczenie niejako muzyki? A jak pomstowano na muzykę Wagnera, która dziś wydaje się nam niemal klasyczną? To samo przeżywamy i dziś, z tą wszakże różnicą, że, jak zawsze wszyscy współcześni, musimy wysłuchywać bardzo wielu utworów żyjących kompozytorów, utworów pomniejszej przeważnie wartości, zanim się zetkniemy z czemś, co jest muzyką prawdziwie wielką i nie utonie w powodzi miernoty. Może nam się ta czy inna kompozycja subiektywnie nie podobać, ale obiektywnie widzimy w niej często próbę rozwiązywania problematów muzycznych w odmienny sposób, aniżeli ten, do którego przywykliśmy, próbę mniej czy więcej szczęśliwą, ale ciekawą w koncepcji zasadniczej, choć może drażniącą nas w pierwszej chwili swoją jaskrawością. Przykładem tego mogą być choćby mazurki Szymanowskiego, bardzo silnie odbiegające od typu chopinowskiego, a tym bardziej od „ojdadankowego" banału, a jednak wysoce ciekawe w swej dysonansowej fakturze, której pomimo wszystko charakteru polskiego odmówić nie sposób.

P. dr. Niżyński zarzuca naszym kompozytorom, że „oddali się przeważnie niezdrowemu, ogarniającemu zresztą cały świat, eksperymentowi muzyki atonalnej". Pomijając już to, że muzyka atonalna i politonalna nie jest w takim stopniu nowoczesnym eksperymentem, za jaki powszechnie uchodzi, nie można w żaden sposób

sądzić, że tego rodzaju muzyka musi być w samym swym założeniu „obcą treścią i formą duszy polskiej". Są bowiem już dzisiaj utwory, posługujące się atonalnością czy politonalnością, a jednak z ducha polskiej muzyki zrodzone. Najmłodsza zwłaszcza generacja kompozytorów naszych na tej właśnie drodze szuka ujścia swym pomysłom, a szuka nieraz zupełnie szczęśliwie, jak np. Palester, Maciejewski, Szeligowski i inni. Dlatego też apel p. dr. Niżyńskiego do naszych twórców, by „zbliżyli się do tematów ludowych i zechcieli tworzyć wielkie dzieła w treści i formie polskiej" okaże się zapewne bezskuteczny. Przesadne stosowanie w muzyce atonalności, politonalności, systemów dwunastotonowych i t. p. już, jak należy przypuszczać przeszło swój zenit i chyli się coraz szybciej ku swemu zmierzchowi, ale musiało wywrzeć pewien wpływ, pozornie ujemny, ale w ostatecznym wyniku niewątpliwie dodatni, bo pomnażający bądź co bądź środki wyrazu. Idzie tylko o to, by środkami tymi posiłkowali się nie grafomani muzyczni, lecz prawdziwi muzycy o wielkiej skali talentu, a zarazem muzycy szczerze polscy. Na to zaś, by tacy właśnie twórcy pisali muzykę prawdziwie polską, nie jest bynajmniej konieczne, by czerpali bezpośrednio ze skarbca pieśni czy tańców ludowych, ani też, by komponowali w rytmach, jako polskie uświęconych. Chopin w paru zaledwie utworach swoich zużytkował bezpośrednio tematy z folkloru polskiego, a przecież muzyka jego jest w każdym niemal takcie, i to nie tylko w mazurkach czy polonezach, nawskroś polska.

Zapewne, pieśń ludowa może i powinna być zaczynem twórczości artystycznej w dziedzinie muzyki wogóle, ale „pionierami polskiej muzyki" nie mogą być tylko ci kompozytorzy, którzy są „oddani całą duszą polskiej pieśni ludowej", jak mówi p. dr. Niżyński, stwierdzając zarazem, że „niektórzy z nich stworzyli już drobne arcydzieła muzyki chóralnej". Ani Bach, ani Mozart, ani Beethoven, ani Wagner, ani Schumann, ani Brahms nie byli oddani całą duszą niemieckiej pieśni ludowej, a pisali muzykę niemiecką i sprawili, że ta muzyka niemiecka przodowała muzyce całego świata. Prawdziwymi pionierami muzyki polskiej będą przede wszystkim tej właśnie miary twórcy. Miejmy tylko Chopinów i Moniuszków, a nikt nie będzie od nich żądał, by swoją twórczość opierali na tym jedynie, co w pieśni ludowej znaleźć potrafią. Tacy wszakże nie rodzą się na zawołanie. Muzyka polska znajdzie sobie, prędzej czy później, właściwą drogę, by objawić się w pełnym blasku, jako wyraz kultury duchowej wielkiego narodu, tej kultury, której wspaniałym, ale zawsze tylko jednostronnym objawem jest nasza przepiękna i szczególnie bogata pieśń ludowa.

(Dokończenie nastąpi)

M. SKOŁUBA.

WIELKI KONCERT CHÓRÓW W POZNANIU.

W ramach „Tygodnia Muzyki Polskiej", zorganizowanego w dniach od 2 do 9 października r. b., wśród licznego szeregu przedstawień operowych, koncertów symfonicznych i kameralnych oraz innych jeszcze imprez muzycznych, znalazło się — rzecz na terenie Wielkopolski zupełnie naturalna — miejsce i na poważny koncert muzyki chóralnej, który odbył się w auli uniwersyteckiej, w ostatni dzień festiwalu. A że Poznań traktuje tego rodzaju występy z należytą powagą i odpowiednim nakładem pracy i energii, więc koncert ten wypadł doskonale i przynosi zaszczyt swym organizatorom z niestrudzonym dyrektorem, prof. Władysławem Raczkowskim, na czele.

Program koncertu składał się z trzech dzieł muzycznych wielkich rozmiarów Kantaty Romantycznej Stanisława Wiechowicza, Sonetów Krymskich Moniuszki oraz „Apokalipsy“ Bolesława Wallek-Walewskiego, wykonawcami zaś byli soliści w liczbie czterech śpiewaczek i pięciu śpiewaków, a przede wszystkim siedem chórów mieszanych poznańskich i Orkiestra Symfoniczna m. Poznania. Te siedem chórów to „Arion“, „Echo“, Chór Towarzystwa Muzycznego, Chór im. St. Moniuszki, Chór Filharmoniczny, Chór Nauczycielski i Chór Operowy. Nie wszystkie wszakże chóry śpiewały we wszystkich trzech wykonywanych utworach, kómplet zmieniał się za każdym razem, ale nieznacznie tylko.

Kantata Romantyczna Wiechowicza musi być bezspornie uznana za jeden z najwybitniejszych utworów muzyki chóralnej polskiej czasów powojennych. Oparta na tekście, wziętym z I części „Dziadów“, jest dziełem szczerej inspiracji, napisanym zresztą z wielką umiejętnością i doskonałym wyczuciem brzmienia chóru i orkiestry. Piękne to dzieło pozostawia na słuchaczu głębokie wrażenie, choć dla pełnego jego zrozumienia i ocenienia trzeba by je usłyszeć kilkakrotnie, nie jest bowiem muzyką łatwą i łatwo w ucho wpadającą. Wykonanie Kantaty stało na bardzo wysokim poziomie, w szczególności zaś chóry śpiewały bardzo precyzyjnie i brzmiały doskonale.

O „Apokalipsie“ dyr. B. Wallek-Walewskiego trudno wypowiedzieć stanowczą i wyczerpującą opinię, wykonana bowiem w Poznaniu została tylko jej część pierwsza, a i to, jak poinformowano piszącego te słowa, z pewnymi skrótami, które okazały się konieczne ze względu na objętość, i tak już bardzo wydatną, programu. To, co usłyszeliśmy, dowodzi w każdym razie, że p. Wallek-Walewski operuje chórem z bardzo dobrym wyczuciem brzmienia chóru, co ma swe uzasadnienie w długoletniej praktyce na polu prowadzenia chórów krakowskich. Strona orkiestrowa wydaje się w porównaniu z chóralną znacznie skromniejsza w swej fakturze, co odbija się oczywiście na brzmieniu całości. To samo do pewnego stopnia daje się powiedzieć o prowadzeniu partii solowych, gdzie ustępy zespołowe wypadły korzystniej, niż recytacje Ewangielisty, nieco suche może i niezawsze dostrojone do poetyckiego napięcia tekstu, wyjątkowo przecież trudnego i dla kompozytora wręcz niebezpiecznego.

O Sonetach Krymskich można tylko jedno słowo powiedzieć: arcydzieło! Każdy takt niemal jest bezpośrednim dowodem mistrzostwa Moniuszki zarówno, gdy chodzi o chór, jak i orkiestrę. Muzyka to tak piękna, że powinna się stać, narówni z „Halką“ i „Strasznym Dworem“, dobrem publicznym, doskonale znanym najszerszemu ogółowi. Było by też ze wszech miar pożądane, by każdy ze związków śpiewaczych wspólnymi siłami swych najbardziej wyrobionych chórów wykonał obowiązkowo niejako raz do roku w swej siedzibie i innych miastach swego terenu to najpiękniejsze bodaj polskie dzieło chóralne. Cała Polska powinna umieć na pamięć i przecudne teksty Mickiewicza, i zadziwiająco wręcz natchnioną lirykę muzyczną Moniuszki.

Wykonanie Sonetów w Poznaniu było na ogół zupełnie zadawalające, miejscami nawet rzeczywiście piękne. Niektóre słabsze momenty przypisać należy okoliczności, że zestrojenie kilku chórów odrębnych w jedną wewnętrznie zespoloną całość jest rzeczą znacznie trudniejszą, niżby się to na pozór wydawać mogło, a jednocześnie i temu, że przygotowanie takiego dzieła w czasie, kiedy orkiestra, soliści a nawet niektóre chóry mają szereg innych jeszcze produkcji do wypróbowania, musiało walczyć z bardzo wieloma trudnościami. W tych warunkach należy się wy-

konawcom, a już z pewnością prof. Raczkowskiemu, szczere uznanie i podzięka serdeczna.

„Tydzień Muzyki Polskiej" był wart wyjazdu do Poznania z wielu względów w ogóle, a koncert chórów poznańskich był niewątpliwie jedym z czołowych punktów programu „Tygodnia", bo taką produkcję chóralną słyszy się w naszych warunkach aż nadto rzadko, niestety. Szkoda jedynie, że ten koncert słyszało bardzo niewielu gości z poza Wielkopolski, jako że ten pierwszy festiwal poznański nie zgromadził tak licznego grona słuchaczy z całej Polski, jakby tego pragnąć można było. Jeżeli następne festiwale w grodzie nad Wartą będą równie dobrze zorganizowane i równie starannie przygotowane, to powinny się stać punktem zbornym dla całego polskiego świata muzycznego. Tego Poznaniowi szczerze życzymy.

ZWIĄZEK MAZOWIECKI POL. TOW. ŚPIEW.

W dniu 2 października 1938 r. Związek Mazowiecki Polskich Stowarzyszeń Śpiewaczych i Muzycznych w Warszawie obchodził uroczyście rozpoczęcie prac w zespołach zrzeszonych w Związku.

Uroczystość rozpoczęto nabożeństwem w kościele Świętego Krzyża w Warszawie o godz 10 rano. Nabożeństwo celebrował ksiądz Urszulik, kierownik artystyczny chóru świętokrzyskiego. Do mszy świętej służyli członkowie T-wa Śpiewaczego „Harfa" w Warszawie. Na chórze „Drużyna śpiewacza" pod kierunkiem p. prof. Władysława Otto intonowała pieśni kolejno: „Kiedy ranne wstają zorze", „Kto się w opiekę", „Pod Twoją Obronę", „Bogurodzica", oraz „Boże coś Polskę" a zebrani w kościele członkinie i członkowie zrzeszonych w Związku zespołów wykonali je masowo. Towarzystwo Śpiewacze „Harfa" w Warszawie oraz „Lutnia" im. Piotra Maszyńskiego w Warszawie przybyły do kościoła ze swoimi sztandarami. Po nabożeństwie ksiądz Urszulik ze stopni ołtarza w bardzo podniosłych słowach przemówił do zebranych i wzywał — nawiązując do wielkiej chwili dziejowej, jaką dla całego Narodu naszego stał się dzień 2 października 1938 r. z okazji odzyskania prastarej ziemi polskiej Śląska Zaolzańskiego i wkroczenia w tym wielkim dniu Armii Polskiej na ziemię zaolzańską — do dalszej pracy na niwie pieśniarstwa, ku chwale i dobru Ojczyzny.

Z kościoła członkinie i członkowie zespołów udali się do Konserwatorium na inaugurację roku. Na wstępie wykonano hymn „Gaude Mater Polonia" na chóry mieszane. Zebranych przywitał prezes Związku p. mjr. Adam Gielata i dając wyraz radości, jaka rozpierała pierś każdego Polaka w tym dniu, wzniósł na cześć Prezydenta Rzeczypospolitej prof. Ignacego Mościckiego, Marszałka Edwarda Rydza-Śmigłego i Armii Polskiej „Niech żyją", co zebrani trzykrotnie powtórzyli.

Następnie prezes Związku obszernie poinformował członków o sytuacji, w jakiej Związek się znajduje, co Zarząd Związku zamierza przedsięwziąć, ażeby działalność Związku rozszerzyć. W imieniu Komisji Artystycznej Związku zabrał głos p. prof. Wacław Lachman mówiąc: „W imieniu Komisji Artystycznej mam zaszczyt powitać Szanownych Państwa. Dziś śpiewactwo Stolicy zorganizowane w swych zespołach i w Związku, rozpoczynając sezon, pragnie zamanifestować wobec społeczeństwa, że w jego duszy i w sercu władne jest ono rozbudzić pragnienie i ukochanie piękna muzyki. Żyjemy w dobie, kiedy zadokumentować musimy, że *„jesteśmy"* i praca wzmożona musi iść w każdej dziedzinie życia. Niechaj i na naszym odcinku pieśniarstwa spotęguje się ta praca. Zarząd Związku wraz z Komisją Artystyczną opracowuje plan działalności Związku na bieżący sezon. Zarówno przygotowanie

żelaznego repertuaru, na program którego złożą się utwory czerpane ze skarbnicy literatury polskiej, jak i imprezy Związkowe i okręgowe — wreszcie projektowana eliminacja chórów w poszczególnych okręgach, która powinna być bodźcem do intensywniejszej pracy i szlachetnego współzawodnictwa — to wszystko wkłada na nas obowiązek sumiennej pracy. Chcę zwrócić uwagę, że Kierownik - dyrygent, który stoi na straży działalności artystycznej swego chóru, ma największą zapłatę i moralne zadowolenie, jeżeli jego zespół pracuje systematycznie, jeżeli na każdej próbie ma komplet śpiewaków, jeżeli widzi rezultat swej pracy. Gdyby ludzie w życiu rządzili się prawami i zasadami muzyki, byliby najszczęśliwszymi istotami na świecie, bo przecież z każdego dyssonansu można wyprowadzić przepiękną melodię i harmonię. Pielęgnujmy więc harmonię w naszych zespołach, przybywajmy regularnie na próby, stosujmy się do wskazówek kierowników, osiągajmy coraz większe sukcesy i uznania, abyśmy mogli pracą swą przyczynić się do budowy wspólnego gmachu kultury narodowej".

Z kolei zabrał głos wiceprezes Związku inż. Stefan Natanson, zaznaczając, iż liczebność Związku przedstawia się bardzo słabo. Jeżeli porównać liczbę członków naszego związku ze Związkiem Śląskim lub Wielkopolskim, to nie zajmujemy takiego stanowiska, jakieby się Związkowi stołecznemu należało. Powinniśmy bezwzględnie dążyć do tego, aby żaden zespół związkowy nie liczył mniej niż sto członków.

Mówiąc o zadaniach związku, p. inż. St. Natanson wskazał, iż są one dwojakie — pierwsze — muzyczno-artystyczne — drugie — społeczno-oświatowe. Zaczynając od tych drugich, należałoby pragnąć, by zespoły żyły poza próbami śpiewu chóralnego, jeszcze i zebraniami o charakterze oświatowym i towarzyskim. Tę stronę życia zespołów Związek pragnie możliwie ożywić. Przystąpi do organizowania odczytów, pogadanek, wycieczek i zebrań najróżniejszego pokroju.

O ile zaś chodzi o cele muzyczno-artystyczne, to oczywiście trzeba ciągle nieprzerwanie dążyć do coraz lepszych wyników a to zarówno pod względem repertuaru jak i jego wykonania. Przemówienie zakończył p. Natanson gorącym apelem w sprawie prenumeraty organu Związkowego „Chór".

W końcu zabrał głos p. Edmund Pinkwart prezes okręgu „Macierzy", wyrażając życzenie ażeby uwagi, jakie padły z ust mówców doszły do tych, których na sali nie było.

Po przemówieniach zespoły męskie pod dyrekcją kompozytora odśpiewały „Sztandary na Kremlu".

Nastąpiła przerwa obiadowa do godz. 15.30, po czym w Parku Paderewskiego w nowo wybudowanej muszli odbył się koncert chórów i orkiestr związkowych.

Sekretarz Związku
E. Arendarczyk

Warszawa, dn. 5 października 1938 r.

RADA NACZELNA
Zjednoczenia Polskich Związków Śpiewaczych i Muzycznych

W dniu 2 października br. odbyło się posiedzenie Rady Naczelnej, w którym wzięli udział członkowie Zarządu Związku Mazowieckiego i wizytator Tadeusz Czudowski. Przed porządkiem obrad Prezes Zjednoczenia P. Z. S. i M. prof. Antoni Ponikowski wezwał zebranych do uczczenia przez powstanie doniosłego momentu połączenia Śląska Zaolzańskiego z Macierzą, dr Niżyński zaś w krótkim przemówieniu uczcił pamięć poległych na Śląsku Zaolzańskim, wzywając zebranych do jednominu-

łowego milczenia. Następnie inż. Natanson zaprosił Radę Naczelną na uroczystości rozpoczęcia roku pracy przez Związek Mazowiecki.

Zebranie Rady Naczelnej i przedyskutowanie najważniejszych problemów śpiewactwa

Dr Niżyński zreferował krótko tezy podane w swoim czasie na jednem z posiedzeń Rady Naczelnej. Zaznaczył on, że pierwotnie było jego zamiarem zaproponowanie przesłania ankiety do związków i wybitnych osobistości, lecz po dyskusji poprzedniej doszedł do wniosku, iż koniecznym jest zwołanie specjalnej konferencji dla omówienia najaktualniejszych problemów śpiewactwa. Po dyskusji, jaka po tym zagajeniu się wywiązała, uchwalono zwołać posiedzenie Rady Naczelnej Zjednoczenia w dniu 22 października br. w mieszkaniu Prezesa Zjednoczenia prof. Antoniego Ponikowskiego w Warszawie, ul. Ikara 3a. Dojazd tramwajami 1, 19. Na zebraniu tym omówione będą te problemy, które uważane są obecnie za najaktualniejsze. Każdy uczestnik powinien przemyśleć sobie zagadnienia, które go najwięcej interesują i podnieść je w dyskusji. Związki, o ile nikt nie będzie mógł przyjechać na zebranie, powinny, o ile możności, nadesłać swoje uwagi na piśmie. Materiał z tego posiedzenia ujęty syntetycznie będzie przedmiotem obrad konferencji, w której wezmą udział wszystkie związki a ponadto zaproszeni będą czołowi przedstawiciele świata muzycznego.

Projektowane Zjazdy Śpiewacze w latach 1938 — 40

1. Stowarzyszenie Spiewaków Sląskich projektuje „Powszechny Zjazd Spiewaków Sląskich“ w roku 1940. Do udziału mają być wciągnięte nie tylko własne chóry zorganizowane, ale i zespoły śpiewacze, należące jako sekcje do innych towarzystw, chóry niezorganizowane, chóry kościelne — słowem wszystko, co śpiewa. Poza tym przewidziany jest udział chórów z innych związków. Rada Naczelna Zjednoczenia projekt ten przyjęła do wiadomości.

2. Związek Towarzystw Spiewaczych i Muzycznych Województwa Krakowskiego zaproponował zorganizowanie pod protektoratem Rady Naczelnej Zjednoczenia P. Z. S. i M, w ramach „Dni Krakowa“ w czerwcu 1939 r. „Ogólnopolskiego Festivalu Spiewaczego“ połączonego z zawodami o nagrody honorowe. W zawodach tych brałyby udział nie poszczególne zespoły, lecz połączone chóry poszczególnych związków, Rada Naczelna Zjednoczenia propozycję tę zaakceptowała.

3. Małopolski Związek Spiewaczy obchodzi w roku bieżącym 25-lecie swego istnienia i uroczystości jubileuszowe odbędą się w dniu 4 grudnia br. Zjazd zespołów, należących do związku, połączony będzie z zawodami. Rada Naczelna Zjednoczenia postanowiła wziąć bezpośredni udział w tych uroczystościach.

4. Propozycja prezesa Związku Wileńskiego, by zorganizować Zjazd śpiewaczy w Wilnie w roku 1939 była szeroko omawiana. Zakończono ją wezwaniem do Związku Wileńskiego, by najpierw postarał się zorganizować śpiewactwo na swoim terenie przez wciągnięcie do Związku wszystkich istniejących tam zespołów śpiewaczych a następnie zorganizował zjazd. W obecnym momencie zjazd mógłby się nie udać. Nie wyklucza to jednak zwołania Zjazdu Delegatów Zjednoczenia do Wilna i urządzenia przez związek specjalnego koncertu.

Sprawa przystąpienia do Zjednoczenia Związku Teatrów i Chórów Ludowych

Podczas zjazdu Związku Teatrów i Chórów Ludowych we Lwowie notariusz Bronisław Filipczak z Tarnopola otrzymał mandat do nawiązania łączności z władzami Zjednoczenia P. Z. S. i M. celem rozwiązania sprawy przystąpienia do Zjednoczenia tegoż związku. Sprawa jest w toku.

Sprawozdanie z prac związku śpiewaków polskich w Ameryce

Z obszernego sprawozdania, jakie nadesłał prezes Związku Władysław Panka i Sekretarz Wilga Franciszek, i z ustnych relacji dyrektora Związku p. Staudachera który w tym roku bawił w Polsce, dowiadujemy się, że praca tam idzie w szybkim tempie. Energicznie przygotowują się do uroczystości 50-lecia swego istnienia i do wzięcia udziału w imprezach w czasie Swiatowej Wystawy w New Yorku. Z tem wiąże się sprawa wysłania dyrygenta do New Yorku. Byłoby to możliwem tylko przed samymi zamierzonemi występami w roku przyszłym. W takim duchu zostały ustalone możliwości na konferencji odbytej z Konsulem Generalnym dr Starkiem i Konsulem Generalnym dr Gawrońskim. Okręg VII w New Yorku i Okręg X w Nowej Anglii muszą swoje przygotowania oprzeć na swoich dyrygentach pp. Senercie i Nurczyńskim.

Prenumerata czasopisma „Chór"

Wobec słabego zainteresowania się śpiewactwa zorganizowanego czasopismem śpiewaczym „Chór" — tak co do prenumeraty, jak i co do nadsyłania materiału do Kroniki i Życia Organizacyjnego, Rada Naczelna Zjednoczenia postanowiła polecić związkom przedyskutowanie możliwości skalkulowania w składce członkowskiej prenumeraty organów Zjednoczenia i wysyłania ich bezpłatnie.

„Święto Pieśni"

Sekretarz Generalny Związku Małopolskiego płk. Feliks Joszt zaproponował organizowanie co roku „Święta Pieśni" w raz na zawsze ustalonym dniu np. w pierwszą niedzielę po dniu 3 maja. W święcie takim wzięłyby udział wszystkie chóry istniejące w kraju i zagranicą. Projekt uznano za trafny i polecono Prezydium Rady Naczelnej przygotowanie programu i przedłożenie go na najbliższem zebraniu Rady.

Odzyskanie Śląska Zaolzańskiego

Z okazji odzyskania Śląska Zaolzańskiego uchwalono wysłać następujące pisma:

„Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych

W chwili niezwykłej w dziejach Polski — powrotu do Macierzy Śląska Zaolzańskiego Rada Naczelna Zjednoczenia Polskich Związków Śpiewaczych i Muzycznych w imieniu stutysięcznej rzeszy śpiewaków rozsianych po całej kuli ziemskiej, składa Ci, Panie Ministrze gorące podziękowanie za godną Narodu Polskiego postawę w tej dziejowej chwili i za bezkrwawe zwycięstwo".

„Do Śpiewaków z za Olzy

Drodzy Śpiewacy z Ziemi Zaolzańskiej! Słupy graniczne zostały powalone, twardy marsz żołnierski znaczy ślady Waszej Wolności, wracacie do Macierzy po latach walki o Waszą Duszę Polską. Rada Naczelna Zjednoczenia Polskich Związków Śpiewaczych i Muzycznych wita Was z radością już nie jako polskich śpiewaków z zagranicy, ale jako śpiewaków krajowych. Przynosicie nam ważkie walory organizacyjne i artystyczne. Bądźcie przykładem, jak należy Polską Pieśń miłować tak, jak jesteście przykładem, że Pieśń prowadzi do zwycięstwa! Cześć Ślązakom, Cześć Pieśni Polskiej!".

Postanowiono urządzić w najbliższym czasie w Warszawie koncert dla uczczenia tego doniosłego momentu i zaprosić na niego któryś z chórów z Zaolzia, co wziął na siebie Związek Mazowiecki przy współpracy prof. Lachmana i prof. Hławiczki. Ponadto Rada Naczelna weźmie udział w uroczystościach śpiewaczych, które śpiewactwo Śląskie urządzi niechybnie w najbliższym czasie w Karwinie.

Sekretarz Generalny
Dr. Jan Niezgoda

MAŁOPOLSKI ZWIĄZEK POLSKICH TOWARZYSTW MUZYCZNYCH I ŚPIEWACZYCH.

Odsłonięcie i poświęcenie nagrobka ku czci śp. St. Niewiadomskiego.

Dnia 16. października br. (niedziela) o godz 12-tej w południe odbędzie się uroczyste odsłonięcie nagrobka ku czci śp. Stanisława Niewiadomskiego na cmentarzu łyczakowskim na polu zasłużonych. Program uroczystości ustalony został następujaco:

1) Uroczystość poświęcenia nagrobka przez ks. Stefana Stuglika,
2) Połączone chóry męskie odśpiewają: Rutkowski—„O Panie nasz,"
3) Przemówienie Dra Stanisława Schmidta imieniem Związku,
4) Połączone chóry męskie odśpiewają: Gorczycki — „Gaude Mater Polonia,"
5) Przemówienie Prezydenta miasta Lwowa Dra Stanisława Ostrowskiego,
6) Połączone chóry męskie odśpiewają: Niewiadomski — „Zaszumiał las."

Chórami dyryguje dyr. Alfred Stadler.

Udział w odśpiewaniu wymienionych pieśni biorą wszystkie zespoły lwowskich chórów męskich. W tym celu odbędzie się wspólna próba dnia 15 października br. (sobota) o godz 18-ej. Miejsce próby zostanie podane osobno. Nuty do utworu „Zaszumiał las" są do odebrania w kancelarii D. O. K. Lwów, pl. Bernardyński u W. P. kapitana Cyprysa. Nuty te stanowią własność Z-ku a towarzystwa reflektujące na nabycie tychże na własność mogą je nabyć w Związku za opłatą 10 gr od jednej partytury. Poświęcenie odbędzie się o godz. 12-ej, na które zaproszeni zoztaną reprezentanci władz. Dlatego wymagana jest bezwzględna punktualność w przybyciu wszystkich chórów na miejsce.

Udział zespołów Lwowskich w uroczystości dnia 1 listopada b. r. — Jak zwykle co roku biorą wszystkie lwowskie chóry męskie udział w odśpiewaniu pieśni żałobnych na cmentarzu Obrońców Lwowa dnia 1 listopada. Wtym celu mają przybyć zespoły gremialnie tego dnia o godz. 14.30 na cmentarz Obrońców Lwowa i zebrać się obok kaplicy po lewej stronie. Ze względu na ścisk panujący w tym dniu na cmentarzu, wymagane jest punktualne przybycie. Bibliotekarze przyniosą nuty do pieśni żałobnej Rutkowskiego „O Panie nasz".

Jubileusz Związku i konkurs śpiewaczy. — Zjazd odbędzie się nieodwołalnie dnia 4 grudnia br. z następującym programem:

W przeddzień tj. 3. XII. odbędzie się nabożeństwo żałobne w kościele archikatedralnym w czasie którego jeden z chórów lwowskich odśpiewa pieśni żałobne, po czym nastąpi złożenie wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza na cmentarzu Obrońców Lwowa, oraz oświetlenie grobów śp. Todtha I Prezesa Związku, Dyrektora Mieczysława Sołtysa, Jana Galla i Stanisława Niewiadomskiego. Wieczorem wspólna próba lwowskich zespołów choralnych męskich i mieszanych.

Dnia 4 grudnia br. o godz. 8.30 odbędzie się nabożeństwo dziękczynne w kościele archikatedralnym, w czasie którego jeden z zespołów lwowskich odśpiewa pieśni religijne.

Następnie wspólna fotografia koło Muzeum przemysłowego (obok teatru wielkiego) skąd po fotografii pochodem udadzą się wszyscy uczestnicy Zjazdu ul. Legionów, pl. Mariackim do sali Towarzystwa Muzycznego na wspólną próbę.

Oficjalna część uroczystości zacznie się o godz. 11-ej punktualnie ze względu na to, iż ta część będzie transmitowana przez radio. — W tej części od-

śpiewają wszyscy, a więc tak męskie jak i mieszane zespoły unisono Hymn Państwowy, dalej Gorczyckiego „Gaude Mater Polonia“ na chór mieszany i hymn Rzeczypospolitej Polskiej Nowowiejskiego z „Obrony Lwowa“ na męski.

Na tle całego zespołu będą wygłoszone między poszczególnymi pieśniami oficjalne przemówienia i zostaną wręczone odznaki honorowe Zjednoczenia Związków, śpiewakom odznaczonym w 1938 r. — Po części oficjalnej rozpocznie się koncert - konkurs chórów. Warunki udziału w konkursie podane zostały szczegółowo w komunikacie nr 1 z 1938 r. i obowiązują bez zmiany. Przypominamy, że czas trwania wykonania utworów nie może przekroczyć 10 min.

Obecnie Zarząd Związku zobowiązuje Towarzystwa, które zgłosiły udział w jubileuszu, by w nieprzekraczalnym terminie do dnia 15 października br. podały:

1. krótką i zwięzłą historię swego towarzystwa, podając równocześnie obecny skład prezydium i nazwę kier. artyst.
2. ile osób przyjedzie na Zjazd (osobno kobiet i mężczyzn)
3. którym pociągiem i którego dnia i o której godzinie nastąpi przyjazd do Lwowa,
4. ile osób pragnie wziąć udział w zamierzonym wspólnym obiedzie śpiewackim,
5. Towarzystwa, które zgłosiły udział w konkursie, muszą w określonym terminie podać nazwę utworu konkursowego i nazwisko kompozytora, oraz nazwę utworu, który będzie odśpiewany poza konkursem. Ponadto należy przysłać trzy partytury utworu zgłoszonego do konkursu dla użytku sędziów.

Zauważa się, że na mocy uchwały Zarządu Związku wszyscy uczestnicy, jubileuszu muszą być zaopatrzeni w odznakę jubileuszową, które będą dostarczone przed 4.XII.1938 r. wszystkim zespołom po cenie własnej.

Zniżki kolejowe na Zjazd W sprawie zniżek kolejowych czynimy starania w tut. Dyrekcji P.K.P. i o wyniku we właściwym czasie zawiadomimy.

Audycje radiowe w rozgłośni lwowskiej. Rozgłośnia lwowska zarezerwowała dla zespołów lwowskich trzeci piątek każdego miesiąca od godz. 17.50 do 18.25 audycje słowno-muzyczne pod tytułem „Z kroniki Tow. Śpiewaczych“, po każdej zaś audycji podany będzie pięciominutowy komunikat Związku. Wobec powyższego zwraca się uwagę wszystkim zespołom na komunikat, który będzie zapowiadany przez radio, specjalnie zaś zespołom lwowskim zaleca się gorąco zajęcie się ułożeniem programu w myśl życzenia Polsk. Radia i zgłaszania się w tych sprawach bezpośrednio do referatu muzycznego Polsk. Radia P. Dyrektora Kołaczkowskiego w godzinach przedpołudniowych na ul. Batorego Nr 6.

Pierwsza taka audycja odbyła się w czerwcu b. r. w wykonaniu „Echa — Macierzy“, najbliższa zaś odbędzie się dnia 21. X. b. r. w wykonaniu chóru „Bard“. Wzory zatem są gotowe, należy tylko wykorzystać sposobność, aby zaznajomić społeczeństwo z pracą w chórach i zachęcić do wstępowania w szeregi śpiewacze.

Jubileusz 50-letniej pracy prof. Zygmunta Moczyńskiego. Pomorski Związek kół śpiewaczych obchodzić będzie w grudniu br. uroczyście 50-lecie twórczej pracy znanego kompozytora prof. Zygmunta Moczyńskiego, zam. w Toruniu. W związku z tym odbędzie się wielki koncert, trans mitowany przez Radio.

Przypomnienie. Wszelką korespondencję i zapytania, dotyczące aktualnych spraw poruszonych w niniejszym komunikacie prosimy kierować bezpośrednio do rąk sekretarza Związku.

Adres: Pułk. w st. sp. Feliks Joszt, Lwów ul. Piłsudskiego 23.

Sekretarz: Zast. Przewodnicz.:

Feliks Joszt m.p. *Dr. St. Schmidt* m.p.

ZWIĄZEK POLSKICH STOWARZYSZEŃ ŚPIEWACZYCH I MUZYCZNYCH WOJ. LUBELSKIEGO. *Święto „Ziemi Chełmskiej.“* W jednym z poprzednich komunikatów umieściliśmy wzmiankę, że chóry naszego Związku wezmą udział w święcie Matki Boskiej Chełmskiej, to też ustaliliśmy już z Zarządami Chórów, mających wziąć udział w tej uroczystości, program, przy czym Zarząd Związku odbił na swój koszt i rozesłał kilku chórom nuty utworu „Święty Janie„ Chmary. Utwór ten miał być wykonany wspólnie przez chóry biorące udział w tym święcie. Tymczasem Zarząd Chóru kościelnego parafji Mariackiej w Chełmie zawiadomił nas, że nie zaprasza Chórów na wyżej wspomniane uroczystości, ponieważ Radio Polskie w b. r. nie było w stanie transmitować przebiegu uroczystości „Święta Ziemi Chełmskiej.

Odwołanie Pow. Święta Pieśni w Radzyniu. W pkt. 6 komunikatu Nr. 22 podaliśmy, że w dniu 3. VII. r. b. odbędzie się w Radzyniu Powiatowe Święto Pieśni, urządzone staraniem Zarządu T-wa Śpiewaczego „Echo“ w Radzyniu. Tymczasem w ostatnich dniach czerwca kierownik artystyczny tego T-wa p. Adolf Iwaszko zawiadomił nas, że zapowiedziane Pow. Święto Pieśni nie odbędzie się z przyczyn od Zarządu T-wa nie zależnych. Zarząd Związku, przykładając wielką wagę do tego rodzaju poczynań swoich członków, postanowił na posiedzeniu odbytym w dniu 4. X. b, r. delegować do Radzynia sekretarza Związku kol. Bol. Dąbrowskiego, celem zbadania przeszkód które uniemożliwiły urządzenie tej imprezy.

Koncert Związkowy. W myśl decyzji Zarządu z dnia 4. X. r. b. Koncert Związkowy odbędzie się 10 grudnia r. b. Wskazanym by było, żeby jak największa ilość chórów wzięła udział w tym koncercie. To też do 30. X. r. b. Zarządy Stowarzyszeń zechcą przysłać Związkowi zawiadomienie odnośnie udziału w koncercie, podając jednocześnie ze swojego żelaznego repertuaru 3 do 4 utworów, najlepiej opracowanych (kompozytorów polskich) które po zaakceptowaniu przez komisję artystyczną Związku, będą mogły być odśpiewane na tym koncercie.

Odwiedziny Chórów przez Zarz. Zw. W związku z zapowiedzianym przez nas dalszym kontynuowaniem odwiedzin Chórów przez członków Zarządu Związku, w najbliższych dniach udadzą się do Siedlec p.p. Prezes Związku, kpt. Wojciech Zwoliński i członek Zarządu, prof. Stanisław Koszowski.

Program pracy. Zarząd Związku jeszcze raz poleca Stowarzyszeniom aby w terminie nieprzekraczalnym do dn. 15. XI. r.b. przysłały Związkowi program pracy na rok 1938/39 (przynajmniej program na najbliższą przyszłość). Jest to konieczne dla zorjentowania się Zarządu Związku w pracy podległych mu Stowarzyszeń i ich zamierzaniach na przyszłość. Przyczym nadmieniamy, że na niektóre imprezy, urządzane przez nasze Stowarzyszenia, będą delegowani członkowie Zarządu Związku,

Zjazd Delegatów. Zarząd Związku na posiedzeniu w dniu 4. X. b. r. ustalił datę Walnego Zgromadzenia Związku na dzień 18. XII. b. r. W związku z tym Zarządy Stowarzyszeń zechcą przygotować sprawozdanie z działalności za rok 1938 i przysłać je Związkowi w najkrótszym czasie. Jednocześnie chcielibyśmy już wreszcie otrzymać sprawozdanie z działalności za rok 1937/38 od tych Stowarzyszeń które dotąd temu naszemu życzeniu nie uczyniły zadość.

Prenumerata „Chóru“ i „Śpiewaka.“ Przypominamy wszystkim członkom naszego Związku o naszym gorącym życzeniu, zawartym w pkt. 2 komunikatu Nr. 23 a dotyczącym zaprenumerowania

czasopism „Chóru“ i Śpiewaka“. Jednocześnie prosimy o dokładne przestudiowanie uchwał z Ogólnego Zebrania Delegatów Zjednoczenia Polskich Związków Śpiewaczych i Muzycznych z dnia 4. VI. b. r. zamieszczonych w miesięczniku „Chór“ Nr. 6 z czerwca b. r.

Polecenia Zarządu Związku. Z przykrością stwierdzamy, że większość z naszych członków uporczywie nie stosuje się do naszych życzeń i poleceń, to też bardzo często nasze najlepsze zamierzenia pozostają nieurzeczywistnione. Bywa i tak, że na pisma nasze wysłane do Stowarzyszeń czekamy na odpowiedź nie tylko tygodnie ale i całe miesiące. W imię naszego wspólnego dobra prosimy o respektowanie naszych życzeń i poleceń.

CZEŚĆ PIEŚNI

Za Zarząd

Sekretarz Prezes

Bolesław Dąbrowski Wojciech Zwoliński

WIELCE SZANOWNY PANIE REDAKTORZE! W związku z listem otwartym Chóru K. P. W. „Hasło“ z Poznania, zamieszczonym w poprzednim numerze „Chóru“, czuję się w obowiązku zaznaczyć, że

1-o w sprawozdaniu swoim ze Zjazdu chórów w Tallinie, omawiając produkcję „Hasła“, daleki byłem od jakichkolwiek aluzji w stosunku do osoby dyrygenta „Hasła“ dr Zygmunta Latoszewskiego. którego wysokie zalety jako jednego z naszych czołowych kapelmistrzów operowych i symfonicznych dobrze są znane społeczeństwu i ogółowi muzyków polskich;

2-o z opinii swojej, wypowiedzianej o występie „Hasła“ w Tallinie, nie jestem odosobniony, w sposób bowiem bardzo podobny występ ten ocenia prof. Br. Rutkowski w miesięczniku „Muzyka Polska“ Nr. 7-8 1938, str. 354). Niezależnie od tego nie mogę nie podkreślić rzeczowej formy listu „Hasła“. co pozwala na równie rzeczowe i spokojne omawianie całej tej sprawy,

Raczy Pan, Panie Redaktorze, przyjąć wyrazy mego głębokiego szacunku

Tad. Czudowski.

CHÓR TOWARZYSTWA URZĘDNIKÓW GMINY STOŁ. KRÓL. M. KRAKOWA. Na liczne pisemne zapytania kompozytorów donosimy uprzejmie, że zaraz po rozstrzygnięciu konkursu posłaliśmy notatkę (niżej załączoną) do 18 dzienników, z których tylko w Ilustrowanym Kurierze Codziennym ukazała się obcięta wzmianka dnia 29 grudnia 1937 r. Nr. 358.

Wobec tego obecnie prosimy o umieszczenie załączonego komunikatu jako naszego wyjaśnienia.

ROZSTRZYGNIĘCIE KONKURSU. W dniu 18 grudnia 1937 r. pod przewodnictwem Prezydenta miasta Dr. Mieczysława Kaplickiego i w obecności następujących członków Sądu konkursowego P. P.:

1. Dr. Zdzisława Jachimeckiego prof. uniw. 2. Michała Piotrowskiego dyr. konserwat. 3. Adama Kopycińskiego ref. muz. Polsk. Rad. 4. Dr. J. Owsińskiego prez. Twa Urzędn. m. 5. Inż. M. Niżyńskiego prez chóru urzędn. 6. Dr. T. Piotrowskiego dyr. Twa Vesta. 7. Dr. F. Wesselego nacz. Wydz. kult. i szt. 8. Dr. J. Życzkowskiego kier. art. chóru. 9. Jana Muszyńskiego sekretarza chóru, odbyło się ostateczne posiedzenie Sądu, na którym z 73 nadesłanych utworów konkursowych Sąd wyróżnił jedenaście i te polecił zakupić po 50 zł. Utwory bowiem nie odpowiadały wszystkim warunkom w tym stopniu, aby można było przyznać wyznaczone nagrody autorom nadesłanych kompozycji.

Przy otwarciu kopert okazało się, że autorami wyróżnionych prac są następujący kompozytorzy:

Wykaz autorów wyróżnionych prac

	Nazwisko	Miejscowość	Godło	Tytuł
1.	Drobner Mieczysław	Kraków	Księżyc	„W aeroplanie"
2.	Geiger Wacław	"	Orfeusz	„Piosenka ulicznika"
3.	Oniot Walerian	Poznań	Wittlin	„Hasło"
4.	Onus Rita	Warszawa	Puszcza	„Na fujarce"
5.	Ormiński Włodzim.	Kraków	Bajka	„Pchła i rabin"
6.	Otto Władysław	Warszawa	Wiosna	„Czar wiosny"
7.	Rączka Stanisław	Busko-Zdrój	Podhale	„Wiatr halny"
8.	" "	" "	Bard	„Walczyk"
9.	Gollach Andrzej	Siemianowice	Zoja	„Hasło"
10.	Wallek Walewski	Kraków	Szarotka	„Z dziejów pieśni"
11.	Woźny Michał	Lwów	Albośmy jacy tacy	„Krakowski jubileusz"

Pozostałe rękopisy zostaną zwrócone po nadesłaniu adresu i godła.

NAJNOWSZE WYDAWNICTWA MIESIĘCZNIKA „CHOR"

107.	*Stoiński Stefan M.* Brałem niegdyś, na chór mieszany . . .	15
108.	*Kazuro St.* Bursztynowe liście, chór mieszany	10
109.	*Szeligowski T.* Przepióreczka. Pieśń ludowa, na chór mieszany .	15
110.	*Karczyński A.* Noc księżycowa, na chór mieszany . . .	30
111.	*Woźny M.* Terkotka, na chór mieszany	30
112.	*Stern St.* Błogosław nas, na chór mieszany	10
113.	*Maklakiewicz Jan.* Dwie pieśni poświęcone pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego: 1) Serce Syna kochające, 2) Jego uśmiech, na chór męski	10
114.	*Maklakiewicz Jan.* Wódz. Pieśń poświęcona pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego, na chór mieszany	10
115.	*Jurdziński K.* Przeleciał gołumbek. Melodia ludowa, na chór mieszany	15
116.	*Kazuro St.* Krakowiak. (Daleko - daleko...), na chór mieszany . .	10
117.	Bogurodzica. Melodia wg. wydania prof. A. Chybińskiego . .	10
118.	*Chopin Fr.* Pierścień na chór męski uł. Z. Noskowski . . .	15
119.	*Maklakiewicz Jan.* Do matki na chór męski.	10
120.	*Moniuszko St.* Pieśń żołnierza na chór męski uł. P. Maszyński. .	10

TREŚĆ NUMERU: *Karol Hławiczka.* Przyczynek do historii śpiewactwa w wieku XIX. — *Stefan Natanson.* Pieśń ludowa o twórczości muzyki polskiej. — *M. Skołuba.* Wielki koncert chórów w Poznaniu. — Związek Mazowiecki Pol. Tow. Śpiew.— Rada Naczelna Z. P. Zw. Śp. i Muz — Kronika i Życie organizacyjne.

W DODATKU NUTOWYM: *Karol Hławiczka.* Płyniesz Olzo, na chór mieszany — *Wacław Lachman.* Doliny, pieśń zaolzańska na chór męski.

„CHÓR wraz z dodatkiem nutowym ukazuje się na początku każdego miesiąca.

Warunki prenumeraty:

W kraju: rocznie 6 zł., półrocznie 3 zł., kwartalnie 1 zł. 50 gr

Zagranicą: rocznie 7 zł., półrocznie 3 zł. 50 gr., kwartalnie 1 zł. 80 gr.

Konto w P. K. O. Nr. 29742.

Redaktor **dr. Jan Niezgoda**, Warszawa, ul. Skwarczyńskiego 7, tel. 12.57-95

Administracja: w księgarni F. Grąbczewskiego, Warszawa, Krak.-Przedm. 1, tel. 617-55

Drukarnia „ZGODA" J. Klimczak i S-ka. Zielna 47. tel. 619-57.

Bezpłatny dodatek do mies. „Chór“

PŁYNIESZ OLZO

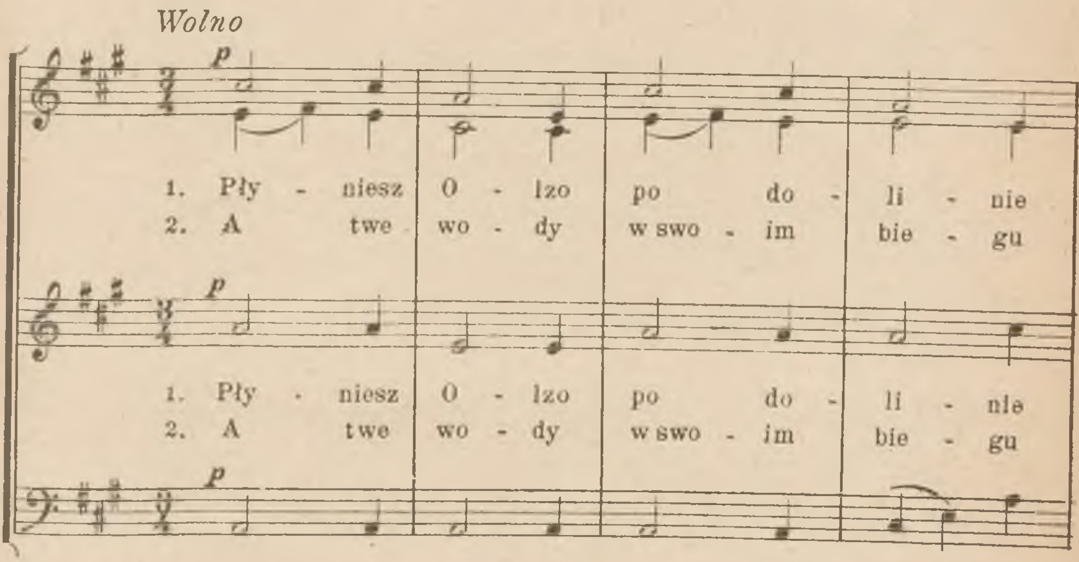
HYMN POLAKÓW ŚLĄSKA ZAOLZAŃSKIEGO
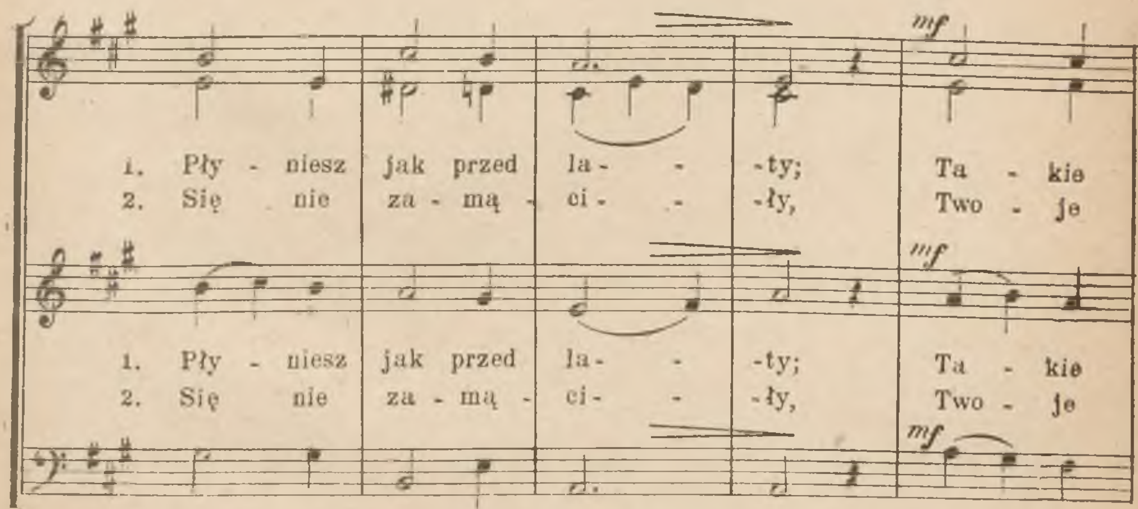
Melodia ludowa

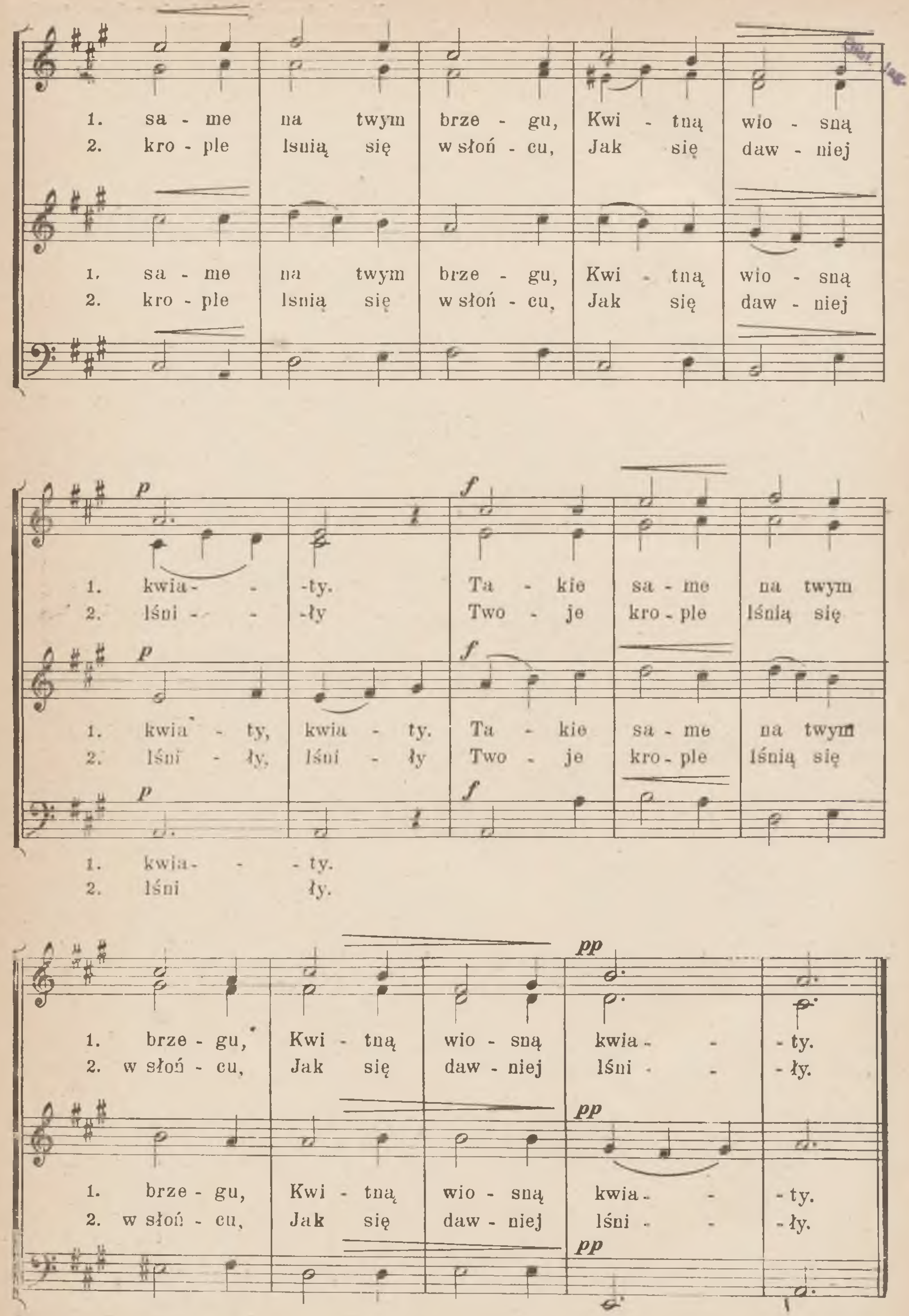
CHÓR MIESZANY

Słowa JANA KUBISZA

Opracował KAROL HŁAWICZKA



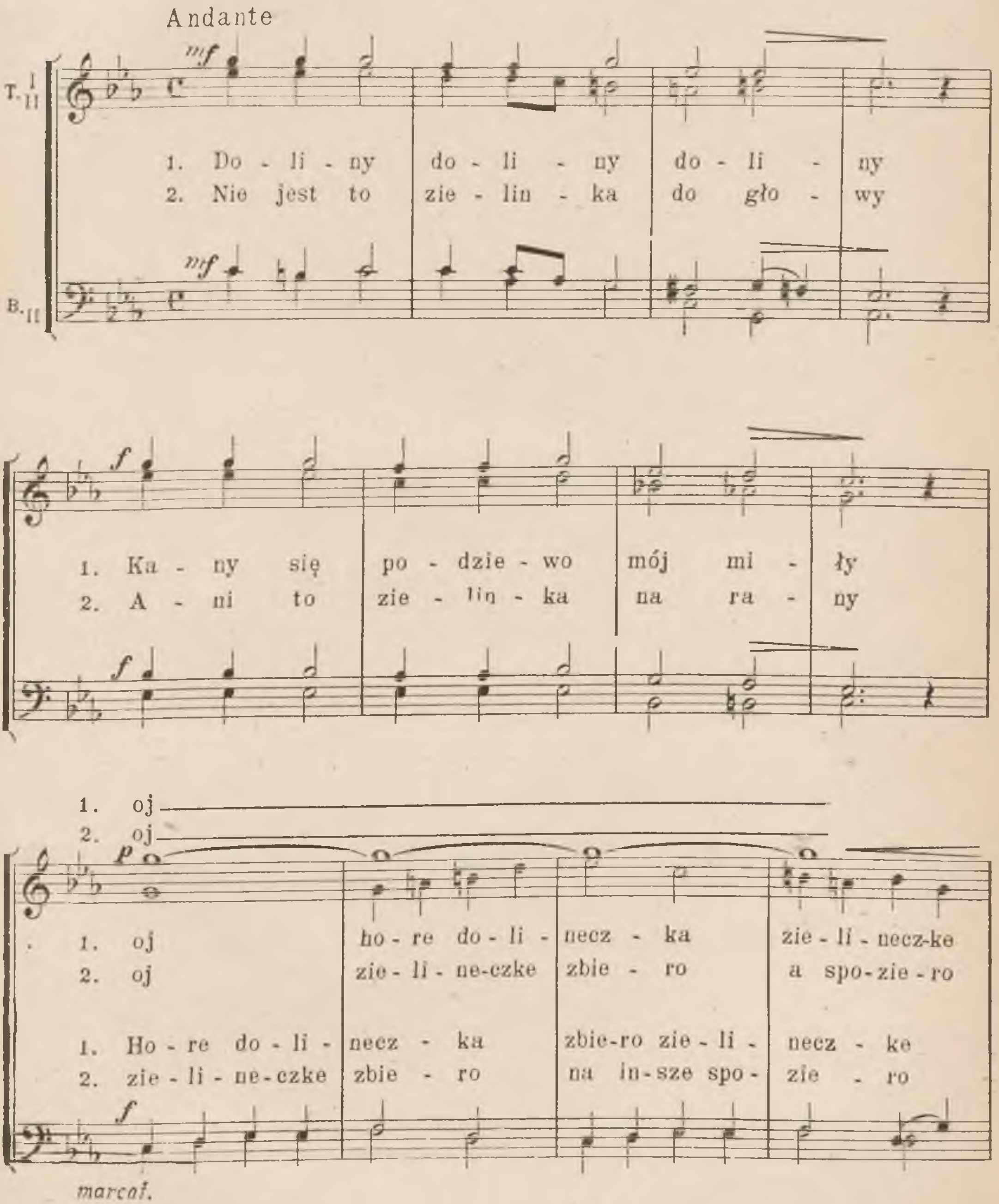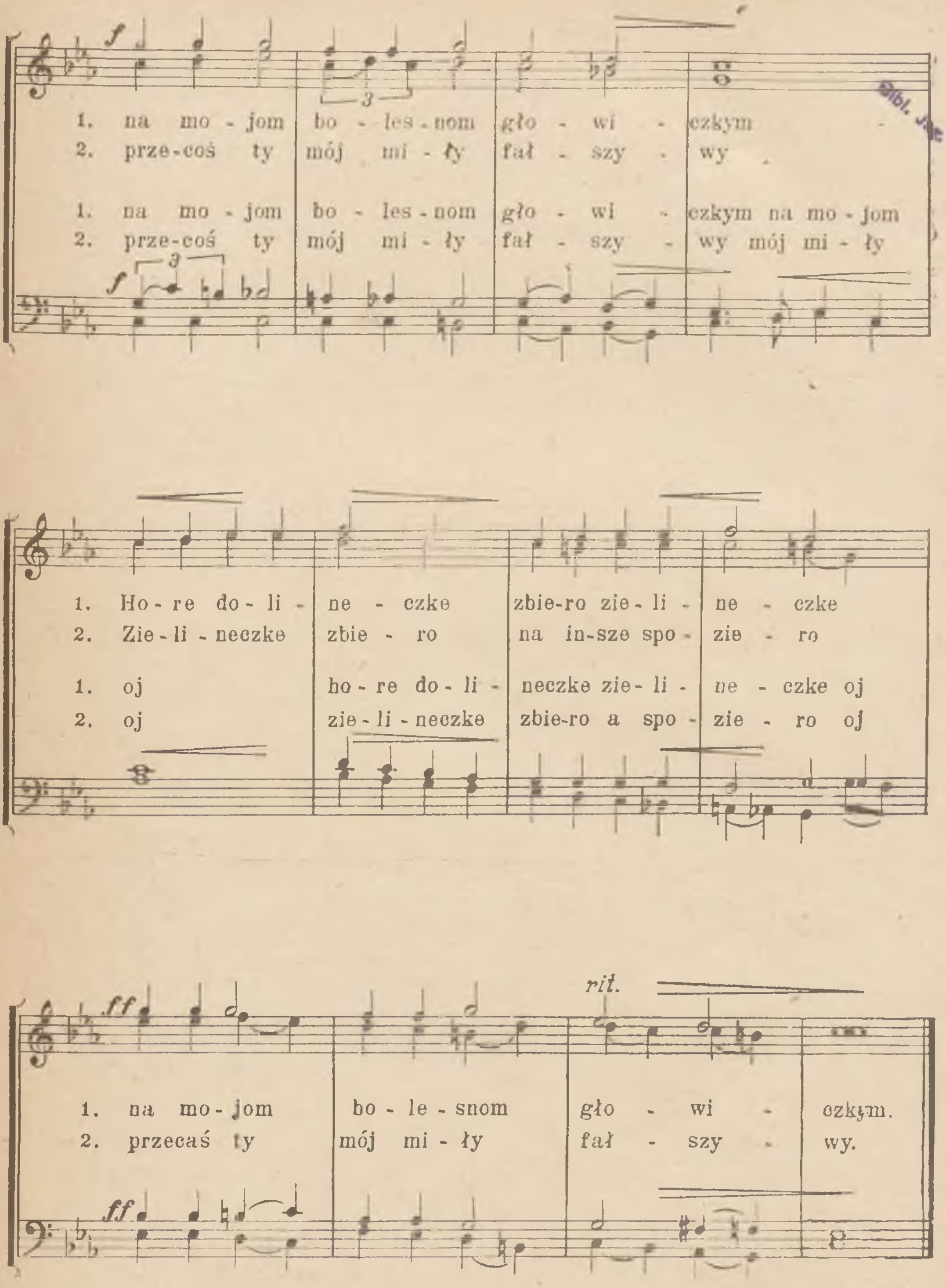



1. sa - me na twym brze - gu, Kwi - tną wio - sną
2. kro - ple lsnią się w słoń - cu, Jak się daw - niej
1. sa - me na twym brze - gu, Kwi - tną wio - sną
2. kro - ple lsnią się w słoń - cu, Jak się daw - niej
p
f
1. kwia- - -ty. Ta - kie sa - me na twym
2. lśni - - -ły Two - je kro - ple lśnią się
1. kwia - ty, kwia - ty. Ta - kie sa - me na twym
2. lśni - ły, lśni - ły Two - je kro - ple lśnią się
1. kwia- - - ty.
2. lśni ły.
pp
1. brze - gu, Kwi - tną wio - sną kwia - - ty.
2. w słoń - cu, Jak się daw - niej lśni - - ły.
1. brze - gu, Kwi - tną wio - sną kwia - - ty.
2. w słoń - cu, Jak się daw - niej lśni - - ły.

„DOLINY“

PIEŚŃ Z ZA OLZY Z IZDEBNEJ

opr. Wacław Lachman





Druk. „Zgoda“ J. Klimczak i S-ka. Zielna 47 Tel. 619-57.